

No 179.

Kalendarzyk tygodniowy:

Wt. św. Hipolita M.  
Sr. św. Euzebiusza.  
Czw. Wnieb. M. M. P.  
Piąt. św. Rocha Wyzn.  
Sob. św. Mirona.  
Niedz. św. Jacka Wyz.  
Pon. św. Maryana W.

Wschód słońca: godz. 4 m. 39  
Zachód słońca: godz. 7 m. 30  
Dług. dnia: godz. 10 m. 51

Wydawca:  
WIKTOR CZAJE-  
WSKI.

Redaktor:  
STANISŁAW ŁA-  
PIŃSKI.

Sekretarz redakcji:  
WŁADYSŁAW RA-  
TYŃSKI.

Redakcja

w Łodzi,  
ul. Przejazd № 8.  
Nr. telefonu 593.

# ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Wtorek, dnia 13 Sierpnia 1907 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke;  
w Zgierzu, w aptece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane” na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce.  
Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy.  
Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3 — 4-ej po południu.

**Od Poniedziałku d. 12 Sierpnia r. b.**  
**BIURA TOWARZYSTWA**  
**otwarte będą dla Publiczności**  
**rano od 9—1 i po południu 2½—4.**

**ZARZĄD**

Łódzkiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu,  
Piotrkowska 43.

1315

**D-ta Władysław Sznycer**

przyjęć w lecznicy zaprzestał.

Przeprowadził się na ul. Cegielnianą № 36  
(róg Piotrk.) Specjalność: zęby sztuczne bez podnie-  
bienia, oraz plombę porcelanową i złotą. 785—r

**Zebranie Giełdy**

w środę d. 14 sierpnia 1907 r., od 11 do 12 w poł.  
Benedykta № 8. pałac Kunitzera. 654—

**Przegląd polityczny.**

Łódź, 13 sierpnia.

Jedną z najważniejszych spraw obecnej doby w polityce międzynarodowej jest bez wątpienia zawarcie ugody anglo-rosyjskiej, która, jak oświadcza korespondent berliński gazety angielskiej „Standard”, ostatecznie zawarta już zostało. Ma ono podobno już swój skutek, który nabierze wyrazu w konferencji, tym razem na wskroś pokojowej, jaka niebawem odbędzie się w Wilhelmshöhe pomiędzy królem Edwardem VII a cesarzem Wilhelmem II. Duszą tej konferencji jest sir Charles Harding, który przez krótki czas był ambasadorem angielskim w Petersburgu, po ustąpieniu z tego stanowiska sir Tomasza Sandersona. Sir Harding towarzyszył królowi Edwardowi w jego podróży do Paryża i Lizbony i on to przyczynił się głównie do antyniemieckiego kursu w Anglii, on objął Niemcy w pierścień sojuszków i politycznie je oosobnił.

Z chwilą podpisania ugody anglo-rosyjskiej dzieło króla Edwarda VII i sir Hardinga będzie dokonane całkowicie. Niemcy ze wszystkich stron zostaną osaczone siecią traktatów, sojuszków i porozumień, a więc będzie można trakto-  
wać z nimi o zaprzestanie polityki anti-niemieckiej na innych warunkach, niżby to miało miejsce przed uwięzieniem ostatecznym subtelnej polityki edwardowskiej.

Teraz łatwo będzie Anglii osiągnąć porozu-  
mienie z Niemcami, co w dalszym rozwoju sto-  
sunków na Wschodzie europejskim, zwłaszcza na

Balkanach, które za czasów Bismarcka nie warte były kości jednego grenadyera pomorskiego, a dziś stały się pożądanym wielce kąskiem dla za-  
kusów zaborczych zjednoczonych Niemiec.

Rokowania anglo-rosyjskie, trwające z przer-  
wami lat kilka, — pisze korespondent berliński „Standarda”, — na koniec doprowadziły do pożąda-  
nego celu. Teraz Rosya, uważana oddawna za  
nader niebezpiecznego, tradycyjnego wroga Anglii,  
wejździe do szeregu tych mocarstw, z którymi dy-  
plomacya angielska weszła w porozumienie w ce-  
lu usunięcia wszelkich, mogących wyniknąć mię-  
dzy niemi a Wielką Brytanią przyczyn, — do spo-  
rów.

Trzy oddzielne ugody, dotyczące różnorod-  
nych punktów, związanych z interesami Anglii  
i Rosji w Azji, regulują wzajemny stosunek tych  
dwóch mocarstw w sposób zapewniający nie tylko  
zgodę, ale i przyjazne między niemi pożyście.

Korespondent „Standarda” utrzymuje, iż rządowi niemieckiemu znane są szczegóły tych porozu-  
mień. W krótkich odstępach czasu rządy angli-  
jski i rosyjski zakomunikowały rządowi nie-  
mieckiemu wiadomości o przebiegu rokowań. Za-  
równo Wielka Brytania, jakoteż i Rosya dokła-  
dały wszelkich starań, aby przekonać cesarza  
niemieckiego i jego doradców, że w nowych sto-  
sunkach rosyjsko angielskich niema tendencji  
wrogich Niemcom i że przyłączenie się Rosji do  
sprzymierzeńców, oraz przyjaciół Anglii, bynaj-  
mniej nie ma na widoku otoczenia Niemiec pier-  
ścieniem wrogich jej mocarstw.

Zdaniem tegoż korespondenta, głównym ce-  
lem spotkania w Swinemünde, miały być wyja-  
śnienia z powodu ugody anglo-rosyjskiej. Cesa-  
rzowi niemieckiemu miały być dane wierzytelne  
zapewnienia, że Rosya, zawierając sojusz z An-  
glią, nie ma na celu polityki, pod jakimkolwiek  
pozorem wrogiej dla Niemiec; przeciwnie Rosya  
ma szczerzy zamiar podtrzymania tradycyjnej przy-  
jaźni z Niemcami. Oprócz tego minister rosyj-  
ski spraw zagranicznych wręczył kanclerzowi  
niemieckiemu tekst porozumienia anglo-rosy-  
jskiego.

«Riecz» atoli dowiadyuje się z najwiarogod-  
niejszego źródła, że wiadomość o podpisaniu ugo-  
dy anglo-rosyjskiej jest przedwczesną. Rokowa-  
nia idą wprawdzie w szybkim tempie, ale ukoń-  
czone jeszcze nie zostały.

«Standard» poświęcając doniesieniom swego  
korespondenta z Berlina artykuł wstępny, dowo-  
dzi w nim, że doprowadzenie do pomyślnego re-  
zultatu rokowań anglo-rosyjskich będzie miało  
w stosunkach międzynarodowych daleko donio-  
ślejsze znaczenie niż spotkanie w Swinemünde.

Nie trudno się domyślić, że porozumienie to  
rozdzielone zostanie na trzy specjalne konwencje.  
Najważniejsza dotyczy naturalnie północno-zachod-  
niej granicy Indyi, dwie zaś inne określają wz-  
ajemne stosunki mocarstw w Persyi i Tybecie.

Przez cały czas rokowań rząd wielkobra-  
t-

ski działał w pełnem porozumieniu z Francją i  
Japonią, albowiem usunięcie tych mocarstw na  
stronę, byłoby równoznacznem brakiem do nich za-  
ufania. We wszystkich ważniejszych momentach  
rząd niemiecki powiadomiony był o biegu roko-  
wań, a to dla tego, by rozproszyć choćby naj-  
mniejsze podejrzenia Niemiec, jakoby rząd wiel-  
kobrytański otoczył je zamierzal pierścieniem  
wrogich dla nich związków i rozzerwać tradycyjną  
przyjaźń Niemiec i Rosji. Podobnej myśli nigdy  
nie żywił ani król Edward, ani też nikt z jego  
ministrów, nie popierała jej też opinia publiczna  
w Anglii.

«Standard» utrzymuje, że skoro tekst poro-  
zumienia anglo-rosyjskiego zostanie opublikowany  
nie okaże się w niem ani jeden punkt, chociażby  
pośrednio wrogi Niemcom. Podobnie jak traktat  
anglo-japoński porozumienie z Rosją ma jedynie  
na widoku zabezpieczenie obu mocarstwom spo-  
kojne korzystanie z obecnego stanu posiadania  
i nabytych praw.

Zresztą, kończy «Standard», po spotkaniu w  
Swinemünde król Edward VII również złoży wi-  
zytę cesarzowi Wilhelmu II na zamku w Wil-  
helmshöhe.

— Trochę kłopotu narobiły dyplomacyi mo-  
carstw, zainteresowanych w Persyi, wojska tu-  
reckie przekroczywszy w dniu 4 sierpnia granicę  
perską w pobliżu Urmii i rozgromiwszy kilka  
wsi perskich.

Na skutek protestu Persyi zdarzenie to wy-  
wołało ożywiony ruch w dyplomacyi.

Na skutek interpelacji dyplomatycznej od-  
dział turecki opuścił już terytorium perskie. Na-  
ruszenie granicy perskiej przez tureckie bandy  
zbrojne zdarza się dość często, ale w najazdach  
tych brały dotychczas udział wolne drużyny, kto-  
rych zajęciem jest grabież i rozbój, nigdy zaś  
wojska regularne tureckie. Dla tego też prze-  
kroczenie przez oddziały tureckie granicy perskiej  
wywołało w dyplomacyi powszechny niepokój.

Źródłem jednak tego nieporozumienia jest ta  
okoliczność, że dotychczas nie ustanowiono jesz-  
cze ścisłej granicy, oddzielającej dzierżawy ture-  
ckiej od perskiej. Spór graniczny pomiędzy Per-  
syą a Turcyą toczy się już od lat 60. Aby zła-  
godzić tarcie komisya anglo-rosyjska po ostatniej  
wojnie turecko-perskiej ustanowiła pas neutralny  
na przestrzeni 70 wzdłuż i 40 w sześć mil angiel-  
skich. Na tym pasie miał być utrzymany istnie-  
jący stan posiadania aż do uregulowania sporu.  
Spór ten do tego czasu uregulowanym nie zo-  
stał.

W roku 1906 szczegółowie były częstemi na-  
jazdy band tureckich rozbójniczych na pas neu-  
tralny i pustoszenie wiosek perskich. Turcy na  
swoje usprawiedliwienie przytaczali, że ludność  
tych wsi należy do sekty muzułmańskiej sunnitów,  
a więc poddanych tureckich. Persya domagała się  
by szanowano stan posiadania ustanowiony przez  
wyżej wymienioną komisję, i zwróciła się o po-

moc do mocarstw pośredniczących wówczas t. j. Rosji i Anglii.

W roku 1904 ustanowiona została nowa komisja w celu ostatecznego ustalenia granicy turecko-perskiej, lecz prace jej dotychczas ukończone nie zostały.

Podług opinii „Neues Freie Presse” za sprawą posła perskiego w Wiedniu nastąpiła wymiana zdań pomiędzy Anglią, Rosją i Niemcami; do ostrego więc starcia Persji z Turcją nie dojdzie. Poseł perski wyraził nadzieję, że prace komisji pójdą teraz w żywym tempie, by raz wreszcie pomiędzy Persją a Turcją ustał spór o granice.

— Na konferencji pokojowej w Haadze najwięcej ożywione rozprawy wywołała kwestja stałego sądu międzynarodowego. Przeciwy, domagającymi się takiego sądu najenergiczniej przemawiał przedstawiciel Belgii, utrzymujący, że sądu stałego nie potrzeba, albowiem w zupełności wystarcza sąd ustanowiony dla każdego wypadku specjalnie. Przedstawiciel Ameryki był zdania, że obie formy sądu mogą istnieć obok siebie a mocarstwa wybierać będą pomiędzy nimi podług swego uznania. Do poglądów Ameryki przyłączyła się Anglia w osobie swego przedstawiciela Edwarda Freya. Sumując zdania przedstawicieli Francji Bourgois oświadczył, że wniosek amerykański wogóle jest do przyjęcia możliwy tembardziej, że projekt ustanowienia sądu stałego nie jest jeszcze ostatecznie określonym. Zdaniem Marschala, przedstawiciela Austro-Węgier, z którym Bourgois się solidaryzuje, wyroki takich sądów winny być obowiązujące dla mocarstw. W jakim zaś wypadku wyroki te nabierają mocy określi komisja redakcyjna, specjalnie wybrana w celu obrobienia jurydycznej strony kwestji.

W głosowaniu ogólnem wnioski Ameryki przeszedł 27 głosami, przy powstrzymaniu się 12 delegatów od głosowania. Niegłosowały wszystkie drobne państewka oprócz Holandji i Portugalii.

St. Ł.

## Z prasy rosyjskiej.

„Kraj” podaje ciekawe uwagi z „Piet. Wied.” o obecnych stosunkach politycznych Rosji, uwagi, które dowodzą, jak mało społeczeństwo rosyjskie orientuje się dotychczas w sytuacji i do jakich oryginalnych niekiedy dochodzi wniosków. „Rok temu — duma p. Rosławlew w „Piet.

Wied.” — z mównicy parlamentarnej miotał gromy p. Aladin, a przedstawiciele rządu wypędzano precz z sali. Rok temu p. Stachowicz, hr. Heyden i ks. Trubeckoj utworzyli opozycję przeciw ruchowi wolnościowemu, za co zwano ich «czarnosotniami». Rok temu trzy czwarte prasy rosyjskiej były socjalistyczne, a o ministrach nie mówiono inaczej, jak z wymysłami. Rok temu Trepow miał nadzieję, że się uda zbawić Rosję przez utworzenie gabinetu konstytucyjno-demokratycznego, a hr. Ignatjew, jak amant gorący, szukał „rendez-vous” z pięknoscią nieprzystępną p. Milukowem.”

Po takim wstępie zastanawia się p. Rosławlew, jak można było tak długo znosić wybryki wszelkich Ozolów i Zurabowych, pozwalając na podburzanie do buntu i rabunku z mównicy parlamentarnej — i powiada, że jedno z dwojga:

„Albo p. Stołypin jest amatorem silnych wrażeń i przypomina sportmana, który wdrapał się na sam krater wulkanu, albo rząd umyślnie stworzył i znosił taką Dumę, aby wywołać wstręt do niej i do ruchu wolnościowego, aby dowieść Europie, że Rosja nie dorosła jeszcze do konstytucji.”

W końcu p. Rosławlew dochodzi do przekonania, że cała ta rewolucja, jaką przeżywa Rosja, to dzieło jakiegoś spisku.

„Wszyscy ci Rodiczewowie, Aladiny, Cereletowie, Gringmuthy — to tylko pionki w tajemniczym ręku. Jaka to ręka? Żydowska, angielska, niemiecka czy japońska — nie wiem, ale jestem głęboko przekonany, że istnieje jakiś straszny trybunał, dążący do upadku i rozbicia Rosji.”

Gdy we wsi murzyńskiej posucha wyniszczy urodzaje, palą tam czarownika, który ją wywołał; to samo czyniono w średniowiecznej Europie w wypadkach głodu albo zarazy. Później potęgę złośliwą, wywołującą klęski żywiołowe, zwano: masonami, żydami. Katkow dowodził, że cały zamęt, jaki był w Rosji pomiędzy 1858 a 1862 r., wywołali polacy... Są to wszystko teorie, mniej warte od złego oka, złego słowa, trzynastki i t. d.

«Ruś» pisze, że sędzia śledczy 7-go rewiru sądu okręgowego w Petersburgu otrzymał od adwokata przys. Karabczewskiego, występującego w imieniu rz. rady stanu Henryka Święcickiego, skargę następującą:

„W № 123 dziennika «Russkoje Znamia» z dn. 8 (21) czerwca 1907 r. zamieszczony był artykuł, poświęcony działalności istniejących w Pe-

tersburgu z zezwolenia rządu stowarzyszeń polskich, które jakoby mają na celu oderwanie Polski od Rosji przy pomocy powstania zbrojnego, przyczem na czele tego ruchu rewolucyjnego stoi polski Kościół rzymsko-katolicki, a środek polskiej działalności powstańczej znajduje się przede wszystkim w instytucjach, istniejących przy Kościele polskim katolickim. Według słów autora artykułu, istniejące przy kościele św. Katarzyny na Newskim Prospekcie rzymsko-katolickie Tow. dobroczynności, pod pretekstem pomagania biedakom, zajęło się w osobach najenergiczniejszych członków tegoż towarzystwa organizacją powstania. Mocodawca zaś mój, rzeczywisty radca stanu Święcicki (członek tego Towarzystwa) ni mniej ni więcej, tylko «zawiadywał bandą powstańców», które to bandy współdziałają zarówno w sprawie ogólnego powstania, jak i w pojedynczych wystąpieniach, mających na celu obalenie władzy Cesarzowej, aż do ostatnich zamachów na życie Monarchy i Wielkich Książąt włącznie.

Krótko mówiąc, mocodawcy memu przypisywana jest wybitna działalność rewolucyjna, karana przez prawo świeckie.

Mając na względzie, iż całe powyższe oskarżenie p. Święcickiego i rzymsko-katolickiego Tow. dobroczynności przy kościele św. Katarzyny, którego jest on czynnym członkiem, jest bezwarunkowo nieprawdziwe, mocodawca mój wnosi oskarżenie o oszczerstwo w prasie (art. 1535 ust. karnej) przeciwko redaktorowi-wydawcy dziennika «Russkoje Znamia», Aleksandrowi Dubrowinowi, oraz przeciwko anonimowemu autorowi wymienionego artykułu.»

Obcoplemienicy znaleźli najniespodziewaniej sprzymierzeńca w... prawdziwych rosyjanach. W ostatnim numerze pisze organ ich „Russkoje Znamia”: „Zgadzały się najzupełniej na zdania polaków, żydów, fińskich, ormian i lotyszów w sprawie założenia dla nich specjalnych szkół z wykładem w ich własnych żargonach (sic) i z zupełnem zniesieniem nauki języka rosyjskiego. Być może, że kiedy oni wcale nie będą znali języka rosyjskiego, biurokracja nasza nie ośmieli się mianować ich na posady i uzna za bezpożyteczne zapełniać sprzedajnymi duszami naszej rozklekotanej maszyny biurokratycznej”.

„Birż. Wiedom.” donoszą o powstaniu nowej rosyjskiej partji politycznej, do której weszły le-

36)

M. Kisielnicki.

Z moich wędrówek. — Typy i obrazki.

## TRÓJKAT MIŁOSNY.

(Ciąg dalszy, patrz nr. 178.)

Posłaniec przyniósł list od Konrada i oddał go.

„Julciu! Przebolawszy, przyjmij, co ci przyjacielka ofiaruje. Żyjmy dla naszych dzieci nieszczęśliwych; ty je mieć będziesz u siebie, ja bez nich żyć muszę. Postąpiłem niekiedy, lecz Ty nie sądź mnie surowo, niech w sercu Twem liść się dla mnie obudzi, ja swoim sercem zawsze przy was będę. — Konrad.”

Dobre, kochające serce kobiety we łzach się rozplynęło.

Takie, jak Julcia, umieją z siebie czynić ofiarę. Na miejsce złości rzewność ją objęła.

— A może on nie mógł inaczej postąpić? — jęknęła w duszy zacna Julcia.

Zwróciła się do Michci z wielką powagą.

— Zdradził mnie, nie istnieje dla mnie. Gdy dzieci dorosną, niechaj nimi kieruje, tymczasem osłodzi mu życie swoimi pieniędzmi. Sumienia mojem nieszczęściem obarczać nie potrzebuje, bo ja nie uczuwać się tak bardzo nieszczęśliwą. Zegnaj was oboje.

Michcia skromnie wycofała się ze stancyi. Po jej wyjściu, Julcia raz jeszcze głucho powtórzyła:

— Bo ja nie czuję się tak bardzo nieszczęśliwą!

Padła na siennik, dając folę łzom serdecznym.

Weszła niania, która podsluchiwała pod drzwiami, a strzegła zarazem, aby inni nie podsluchiwali. Siadła koło Julci, kiwała się, kręciła głową, niezdołną pojąć tego aktu kupna i sprzedaży swego dawnego jasnie panicza, wreszcie odezwała się:

— Jeżeli ona taka honorna przyjaciółka, choć niby i ta pani w jedwabkach, to mogła dać pieniądze, a męża mojej pani i ojca od dzieci nie zabierać. Ot, zwyczajnie, jak to u państwa.

Wieczorem zjawiła się niania w hotelu Europejskim z prośbą do Konrada, ażeby ją wziął z sobą. On zrozumiał ten pomysł Julci: niania miała być łącznikiem między nim a rodziną.

Zabrał nianię.

Przed wyjazdem z Warszawy, Konrad stanął, jak hrabia Monte-Christo, w razurze znajomego fałszera i jego subiektów; wzbogacił ich. Doktorowi, aptece uiszczył należność, tylko do gospodarza domu nie zajrzał wcale.

Natychmiast rozpoczęto proces rozwodowy z żoną Konrada, sprawę zagmatwaną za przyczynę przynajmniej pierwszego dziecka za swoje ze strony męża. Nie można było nic poradzić, stanęło na tem, że dzieci pozostaną, jak są, z nazwiskiem Konrada, zaś żona, otrzymawszy dwadzieścia tysięcy gotówką, przeszkód do rozwodu stawiać nie będzie.

I oto widzimy Konrada na obczyźnie razem z Michcią w rezydencji wspaniałej, Julcię zaś w hotelu.

Po co przyjechała? Czy miała plan gotowy, czy też spodziewała się, iż stosunek trójkąta małżeńskiego ułoży się dla niej korzystnie, skoro zjawi się przed Konradem z przebaczeniem i miłością?

Julcia sama zapewne nie umiałaby odpowie-

dzieć na podobne pytania. Gnało ją serce, tęsknota, przekonanie o prawości swych żądań.

Co Michcia uczyni, trudno było odgadnąć, to pewne, że walczyła z sobą, knuła coś w duszy, z czego wykonaniem nie spieszyła, wahała się.

Konrad przybrał postawę wyczekującą, pewny, iż mu się nic złego nie stanie między dwógiem serc kochających. Na żądanie Julci — absolutnego zerwania z Michcią — nie zgadzał się, przez wzgląd na przyszły los ich dzieci.

Julcia nadziei Konrada nie podzielała, ponieważ od ostatniej rozmowy ze swą rywalką, kwestja materyjalna nie była dotąd poruszana; uciekło o niej zupełnie. Cóż z tego, że okradzioną z uczuć przyjaźni i miłości, opuszczoną od przyjaciółki i kochanki, ojca jej dzieci, przyjęła kilkanaście tysięcy. Lecz później, po akcie „kupna i sprzedaży”, nie domagała się dotrzymania czynionych jej w czasie targu świetnych obietnic, które i obietnicami tylko pozostały, a Julcia właśnie rada, iż one nie wcieliły się dotąd w cyfrę oznaczoną, postanowiła wycofać ukochanego człowieka z poniżającą go położeń, w jakim go postawiły jego niezaradność, abnegacja, brak sprytu życiowego i energii. Wysoka cyfra obiecanego dla dzieci zapisu, którą Michcia zaświeciła w oczy Julci przed dwoma latami, miała w przekonaniu tej ostatniej niemałe znaczenie, skoro skuliła się w sobie, tłumiąc zazdrość o kochankę, ale... dzieci dziećmi, a Konrada też miło mieć przy sobie i dla siebie wyłącznie. Nie bez tego, ażeby Julcia nie walczyła z sobą, z własnym uczuciem dla kochanki i ze względem na dobro dzieci. Lecz tego dobra, nie widziała spełnionego, a Konrada miała na oczach; tanto ma być dopiero, a to już jest, egzystuje... niestety, nie dla Julci, a na usługi innej.

(D. c. n.)



wica „Związku 30-go października” i pewne grupy kadetów. Nowa partya umiarkowanie postępową w programie swym będzie się bardzo mało różniła od programu partji kadetów. Nowa partya uznaje za niewzruszone następujące punkty:

1) Nietykliwość władzy zwierzchniczej Monarchy. Odpowiedzialność ministrów przed zgromadzeniem swobodnie wybranych przedstawicieli narodu rosyjskiego. 2) Jedność, całość i nierozdzielność państwa rosyjskiego z zapewnieniem możliwie jaknajszerszego zakresu działania poszczególnym prowincjom w sprawach samorządu miejscowego. 3) Swobodne krzewienie dogmatów Cerkwi prawosławnej, z zupełną swobodą i szacunkiem dla dogmatów i obrzędów wszystkich innych wyznań i religii.

Przyjmując prawie w całości program partji „Wolności ludu”, nowa partya stanowczo oświadcza się przeciwko autonomii i federacji, przyznając jednocześnie wszystkim prowincjom prawo do jaknajszerszego samorządu.

Co do kandydatów na posłów do Dumy państwowej ujawniły się w Moskwie zarówno w obozie październikowców, jak i kadetów dwa kierunki. Lewica kadetów nie zgadza się na kandydaturę Maklakowa, a lewe skrzydło październikowców nie sympatyzuje kierunkowi reprezentowanemu przez Guczkowa i zwolenników jego i zamierza wystawić własnych kandydatów.

## TEATR.

*Występy gościnne trupy teatru Małego z Warszawy, z udziałem Kazimierza Kamińskiego.*

(S. Ł.). W ubiegłą sobotę wieczorem w teatrze Wielkim na pierwsze danie p. K. Kamiński odtworzył nam rolę Chlestakowa w komedji Gogola p. t. „Rewizor” zbyt dobrze znanej publiczności naszej, by zachodziła potrzeba rozbiegać ją szczegółowo.

Cała uwaga publiczności, zebranej dość licznie w teatrze, skupioną była jedynie na grze Kamińskiego w rzeczy samej koncertowej do najdrobniejszych szczegółów, z wyjątkiem aktu drugiego, w którym pijany Chlestakow puszcza się na błąd. Moment ten znakomity artysta przejawiał nieco, przez co zacierano się wrażenie prawdy i budziło powątpiewanie—czy nawet tacy małoduszni i zostający pod panicznym strachem, wskutek swych grzechów, urzędnicy, jakich daje nam Gogol w świetnej galerji typów, nie powzieliby pewnego podejrzenia co do osobistości petersburskiego blagiera. Poza tem gra Kamińskiego wzbudza wprost podziw bogactwem intuicji oraz cyzelowaniem szczegółów i szczegółików.

Wybornym chorodniczym był p. Węgrzyn, artysta sceny krakowskiej. Utrzymał on rolę w takim umiarze, nadał jej tyle wyrazu i znamion, prawdy życiowej, że śmiało stawiamy jego grę tuż obok gry Kamińskiego.

Co do zespołu i obsady dalszych ról czynią one zaszczyt dyrekcji i reżyserji. Takiego zgrania się z sobą nie widzieliśmy już dawno na scenie łódzkiej. Wprost zaznaczyć wypada, że wszystkie role, zarówno męskie, jak i kobiece, wykonane były bez zarzutu, a całość szła jak w dobrze zgranej i karnej orkiestrze, w której wszyscy w zgodnej harmonii podążają za trzymającym pierwsze skrzypce.

*„Intratna posada”, komedia obyczajowa w 5-ciu aktach A. Ostrowskiego, przekład z rosyjskiego.*

(A. D.). Sztuka ta znana jest łódzkim bywalcom teatralnym. W zeszłym sezonie grano ją kilkakrotnie na scenie teatru Victorya i wtedy cieszyła się ona dużym powodzeniem, do czego bez wątpienia przyczyniła się staranna gra kilku artystów, których, zdaje się, teatr łódzki stracił na zawsze.

W „Intratnej posadzie”, którą autor nazwał komedią, chociaż pierwiastek dramatyczny w niej przeważa, jest kilka ról, dających artystom niezwykle obszerne pole do popisu. Pierwsze miejsce pod tym względem zajmuje rola Jusowa, naczelnika wydziału w biurze generała Wierniewa. Grał ją p. Kazimierz Kamiński.

Stworzył on znakomity typ urzędnika dawnych

czasów, który i dziś prawdopodobnie jeszcze nie zaginął; typ człowieka o zatraconym całkowicie zmysle moralnym, z własną że tak powiemy, urzędniczą etyką i światopoglądem, które nie pozwalają mu zrozumieć dążeń i ideałów młodego pokolenia, duszącego się w atmosferze fałszu, głupoty i... łapownictwa.

Gra Kamińskiego była konsekwentna i opracowana w najdrobniejszych szczegółach. Amatorów jaskrawych i tanich efektów niewątpliwie doznali rozczarowania, patrząc na Kamińskiego; zamiast bowiem karykatury urzędnika, widzieli na scenie człowieka żywego z jego wadami i upodleniem.

Gdy Jusow mówi o zadaniach urzędnika i wogóle człowieka, które, zdaniem jego, polegają przede wszystkim na posłuszeństwie dla starszych i zwierzchników; gdy opowiada dzieje swego życia, gdy filozofuje, chociaż sam jest wrogiem wszelkiego „filozofowania”—wszystko to jest wielce naturalne, bez cienia przesady.

Kamiński miał wczoraj wprost bajeczne momenty; zwłaszcza gra jego w ostatniej scenie drugiego aktu, oraz w akcie trzecim była wyrazem niepospolitego artyzmu.

Jedynym przedstawicielem młodego pokolenia w sztuce Ostrowskiego jest Aleksander Zadow, siostrzeniec Wierniewa. Młody, niedoświadczony, wypowiada walkę wszystkim, pragnąc stworzyć nowe życie, oparte na pracy i sumiennem spełnianiu obowiązków, lecz i on w końcu waha się, gdy widzi, że ukochana przez niego żona, Julia, nie umie pogodzić się z tak pojmowanym życiem, a całe otoczenie drwi z jego zasad, zowiąc je pustymi frazesami.

Zadow w interpretacji p. Szarskiego, który rolę tę już grywał w Łodzi, wzrusza i budzi sympatyę.

Doskonale wywiązał się ze swej roli p. Maryński. Jako Mikołaj Wierniew, był bez zarzutu. Spokojny, pełen godności, nawet wtedy, gdy wykryto jego nadużycia, co przypisuje intrygom swoich wrogów, duże wrażenie zrobił w ostatnim akcie w scenie z żoną, a potem ze Zadowym.

P. Mielnicki nieco przejawiał rolę Biełogubowa. Jest to typ dobrze już przejawiany przez autora, należałoby więc unikać wszelkiej przesady w gestykulacji.

P. Staszkowskiemu również muszę zrobić zarzut. W roli Dosużewa był zbyt lirycznie wybuchowy, tymczasem potrzebny tu był spokój i pewna doza smutnego cynizmu.

Reszta męskiej obsady wywiązała się ze swoich ról dobrze.

Role kobiece w „Intratnej posadzie” zepchnięte są na plan drugi, co jednak nie wpływa wcale, aby je obsadzano dregorzędnymi siłami. Owszem, rolę Kukuszkinowej, wdowy po asesorze kolegiatnym, powierzono znanej pochwlebie artystce p. Staszowskiej. Wywiązała się ona ze swego zadania doskonale. Gra jej była spokojna, jednolita, a co najważniejsze nie raziła przesadą. Role jej córek Julii i Poli odegrały panie: Rutkowska i Jarszewska bez zarzutu. To samo można powiedzieć o p. Dobrzańskiej w niewielkiej roli Anny, żony generała Wierniewa.

Wogóle artyści, występujący w „Intratnej posadzie”, utrzymali doskonały zespół.

(St. Łp.). Panna Anna Ochrynienko, córka prezesa izby skarbowej w jednym z miast gubernialnych Cesarstwa, pragnie wydać się za mąż jaknajprędzej, znudzona panienstwem i wymówkami rodziców, którzyby radzi jak najrychlej pozbyć się córki, dobiegającej już krytycznego dla pańien wieku. Do miasta zjeżdża w odwiedziny do krewnej Czembarskiej przyrodni jej brat, generał świty, książę Borys Czembarski, typ ugrzecznionego sztykwa wytwornych manier, ale ograniczony pod względem inteligencji, ot jeden z tych, co sami nie wiedzą dlaczego w dość młodym jeszcze wieku zostali generałami, których życie przeszło na zabawach i igraszkach, i od których nikt nigdy nie wymagał nic więcej, okrom manier światowego kawalera.

Sprytna panna wie o tem, że jeśli książę zaszczyty ją swymi względami, niewątpliwie cała młodzież miasteczka gubernialnego ubiegać się będzie o jej rękę; jednym słowem, jak muchy na lep da się pociągnąć, skoro tylko siądzie na nim pierwsza mucha, jeżeli ta mucha będzie książę Czembarski. Elegancki książę, wielbiciel kobiet, zgadza się chętnie na propozycję Anny, pociągnięty oryginalnością żądania dziewczyny i zaczyna

odgrywać rolę jej konkurenta. Taktyka nie zawiodła. Za pierwszą muchą i to jeszcze takiego gatunku, pociągnęły gromady, ale panna wszystkim daje odcosza, bo serce oddała już dawno Połoziewowi, bogatemu obywatelowi ziemskiemu, człowiekowi oryginalnemu, cieszącemu się wielką popularnością w swoim środowisku, ale niezdecydowanemu i kapryśnemu, który prawdopodobnie nie zdobyłby się nigdy na oświadczenie, gdyby mu książę nie wszedł w drogę. Ale i książę złapał się w zastawioną pułapkę; pokochał pannę, zenić się z nią pragnie, dostaje jednak arbuza i osiada na koszu.

Taką jest mniej więcej osnowa komedji Wiktoryna Kryłowa, tłumaczonej z rosyjskiego pod tytułem „Pierwsza mucha”, a wystawionej w poniedziałek na trzecim i ostatnim przedstawieniu goszczącej u nas chwilowo trupy z teatru Małego w Warszawie.

Z tej osnowy autor rosyjski, obdarzony w wysokim stopniu rozwiniętym nerwem scenicznym, utkał kanwę, na której rozrucił całą galerję typów ze świata urzędniczego małego miasteczka gubernialnego, zaprawił utwór swój dużą dozą satyry i w nader zręcznie pomysłanej i wykonanej fakturze sceniczej dał nam ruchliwy i barwny obraz społeczeństwa rosyjskiego doby współczesnej.

Taki Połoziew—to przyszły ziemiec i kadet, taki Jerzy Ochrynienko, syn wysokiego urzędnika ocierający się o księcia i pod jego opieką wyprowadzający skandale—to przyszły wicherzyciel dla samego wicherzenia, a prezes Ochrynienko, urzędnicy Iwanow i Lipkin—to owi biurokraci, niezadowoleni z istniejącego stanu rzeczy, dopóki pod cieniem możnej protekcyi nie uśmiechnie się im widmo karyery.

Jako satyra więc „Pierwsza mucha” zaciękawia, jako komedia obyczajowa, wybornie napisana, zajmuje i bawi, zwłaszcza, skoro się jest widzem gry tak subtelnie opracowanej, tak wyśmienicie utrzymanej w tonie, jaką jest gra Kazimierza Kamińskiego w roli księcia Czembarskiego; gra wywierająca złudzenie prawdy w każdym słowie i ruchu znakomitego artysty. Dzielnie mu też sekundowała sprytna i inteligentna Anna, która w interpretacji p. n. Julii Rutkowskiej nabrała odpowiedniego wyrazu. Młoda to jeszcze siła, rzecz można, dopiero materiał na artystkę dramatyczną, ale materiał w dobrym gatunku i wielce obiecujący.

Toż samo powiedzieć można o p. n. Maryi Dulebiance, którą jednak reżyserja powinna powstrzymać w tendencjach przejawianych roli aż nazbyt wyraźnie w grze jej występujących. Młoda artystka winna się wzorować na p. n. Zofii Staszowskiej, która nader łatwo do przeszarżowania rolę Pelagii Ochrynienko, żyjącej tylko myślą wydania córki za mąż, utrzymała w artystycznej mierze i pomimo szczerzego komizmu, wykonała ją nader smacznie.

Z dalszej obsady wyróżnić jeszcze należy p. Siemaszko za trafne ujęcie roli prezesa izby skarbowej, z jego udaną a chytrą szczerością i bezinteresownością, oraz pp. Szarskiego i Kuncewicza, bardzo dobrych w rolach młodych urzędników Lipkina i Iwanowa. Dobrym byłby w roli Jerzego Ochrynienko p. Noskowski, gdyby grał więcej powściągliwie, tak, jak p. Bartoszewski, który dał nam dobry i trafnie ujęty typ w roli Barabaszki, kupca.

Z p. Mielnickim nie zgodziłbym się na interpretację roli Połoziewa, w którym było więcej szlachetca polskiego, niż wolnomyslnego ziemianina rosyjskiego, denerwującego się w dusznej biurokratycznej atmosferze gubernialnego miasta, surowego w sądach o sobie przedewszystkiem, aż do przesady.

Wogóle w wykonaniu „Pierwszej muchy” czuć było znamienne tendencje do przejawiania ról, czego szczęśliwie uniknęły jedynie siły wytrawne, rutynowane, nawykłe do gry skupionej, obliczonej na pogłębianie charakterów i unikającej wszelkiej przesadnej afektacji, psującej jeno wrażenie.

## Litwini w Prusach wschodnich.

Na północnym wschodzie Prus, w Prusach wschodnich, żyje dotychczas około 500,000 litwinów, którzy do niedawnych czasów, cieszyli się

szczególną opieką rządu pruskiego. Rządowi zależało w pierwszym rzędzie na tem, aby wywieść wśród nich poczucie przynależności do Rzeczypospolitej Polskiej i to mu się z biegiem czasu najzupełniej udało.

Stanowili oni żywioł z natury rzeczy polakom wrogi, a więc nie okazywała się potrzeba gwałtownej germanizacji odłamka tego, tem więcej, że litwini ewangelicy, byli dobrymi patriotami pruskimi, a pułki kawalerii złożone z litwinów tak w wojnach napoleońskich jak i późniejszych, zawzięcie i walecznie broniły całości państwa pruskiego. Mieli swych pastorów, w urzędach mogli się posługiwać swym ojczystym językiem i stanowili stanowczą i pewną podporę rządu pruskiego.

W czasach bismarkowskich jednakże zachłanność niemiecka i do tego zakątka dotarła i obudziła wśród tego odłamka szczepu litewskiego samowiedzę narodową.

Kilku patriotów wzięło sobie za zadanie obudzenie śpiącej odrębności narodowej i szczepowej i mimo, że ich pisma i artykuły nie wychodziły poza ramy obrony odrębności narodowej z zachowaniem patryotyzmu pruskiego, ziarno przez nich zasiane, nie poszło na marne: Litwini w okręgu nadniemeńskim przez pewien czas wysyłali do parlamentu niemieckiego dwóch własnych posłów.

Posłowie ci nie należeli do żadnej partii, skłaniali się jednak głównie do partii konserwatywnej; obudzenie jednak samowiedzy narodowej litewskiej, nie dawało spokoju szowinizmowi pruskiemu i rozpoczęto gwałtowną germanizację; patriotów litewskich odsadzono od czci i wiary, jeżeli byli urzędnikami pruskimi, karano ich dyscyplinarnie—jednym słowem powiedziawszy—postępowano z nimi podobnie jak z polakami.

Rezultaty tej polityki na zewnątrz, wykazały ostatnie wybory do parlamentu: nie wybrano ani jednego litwina; falanga hakatystyczna gwałtem, szwindlem i groźbą utraciła dwa mandaty litewskie.

Na wewnątrz jednakże spotęgowało się poczucie odrębności narodowej litewskiej, spotęgowało się rozgorczenie na zakusy germanizacyjne: Litwa pruska wre i burzy się i potęguje swą siłę w obronie słuszności i praw narodowych.

Tak przedstawia się obecnie zniwo hakaty w Litwie pruskiej. Nie potrzebuję do tego chyba dodawać, że naturalnie germanizacja właśnie w tych okolicach ściśle ewangelickich, zrobiła szalone postępy i gdyby nie hakatyzm, na palcach obliczyć by można czas zupełnej zagłady litwinów i zupełnego ich sprusaczenia, obecnie jednak rzecz ta zupełnie inaczej się przedstawia i to właśnie dzięki hakacie.

Prasa polska zbyt mało się zajmuje tak polakami-ewangelikami w zaborze pruskim, jak i litwinami w Prusach wschodnich. Na Mazurach działały siły tuzinkowe, niewyrobocone, nie mające odpowiedniej podstawy merytorycznej i tem należy też tłumaczyć ubytek głosów polskich tamże przy ostatnich wyborach do parlamentu, który to stan z 6,000 głosów oddanych przy zeszłych wyborach, przy ostatnich spadł na 250. Nie oznacza to jednak całkowitej przegranej i zło przy cokolwiek prawidłowo rozwiniętej agitacji, nie podług akademickiego szablonu, może być w przyszłości naprawione. Co dotyczy zaś litwinów w Prusach wschodnich, należy koniecznie wyzyskać obecny prąd nam przychylny i bacznie obserwować usiłowania i sposób obrony swej narodowości tego szczepu nam pobratymczego.

W ostatnim czasie w piśmie wychodzącym w Tyłży (Tilsit) w języku litewskim, wybitny działacz litewski p. Jurgis Kalnenas ogłasza artykuł, w którym wskazując na łączność polsko-litewską i przynależność Litwy do Polski, stawia swym rodakom za przykład polaków, aby tak samo bronili swych praw narodowych jak polacy.

Szkola litewska przedstawia stale polaków w niekorzystnym świetle wobec dzieci litewskich; pisze tedy p. Kalnenas:

„To wszystko, co obecnie czytamy o polakach, świadczy tylko na ich korzyść. Jakaż zbrodnię im zarzucają? To tylko, że nie mogą ich zwalczyć, że polacy silnie się trzymają swego języka i gorąco kochają swój kraj i naród. Ludność polska znacznie wzrasta pod względem liczebnym. Po za granicami etnograficznymi, mają oni dziś swe kolonie w Westfalii i Berlinie, gdzie się śmiało upominają o swe prawa językowe.

Polacy są większymi patriotami od Niemców.

Polacy są gotowi do największych ofiar, aby ratować zagrożone placówki. Są oni z natury bardzo rozsądni, zdolni, i posiadają temperament gorący. Ich bohaterowie rzeczywiście mają w sobie coś wznieśliwego.

Co się tyczy gospodarki, to i pod tym względem polacy daleko już prześcignęli Niemców, chociaż rząd niemiecki wydał już kilkaset milionów na kupno polskiej ziemi; chociaż grunty tak ogromnie podniosły się w cenie, dzięki działalności komisji kolonizacyjnej, jednak polacy dzielnie się trzymają swej ziemi i nie wypuszczają jej z rąk.

Polacy dziś zrozumieli, że ziemiaństwo (wielkie obszary dóbr) nie może przetrwać tak ciężkich warunków i stworzyli sobie średni stan włościański, oparty na ziemi, który dzielnie wytrzymuje ataki germanizacji. Synowie ich chętnie teraz garną się do nauki, a następnie tę naukę obracają na obronę swojej ojczyzny, swoich braci i t. p.

Czyż nie warto przyklasnąć temu i schylić głowę przed taką wytrwałością i poświęceniem? Czyż nie warto brać z nich przykładu?

Tak pisze patriota litewski, który wychowany w szkole pruskiej, nauczył się nienawidzić wszystko co polskie. Takie głosy rozbrzmiewają dziś wśród Litwy pruskiej, w chwilach najcięższego ucisku naszego. To chyba szczere uczucie je podyktowało!

„Ruś“ w krótkim entrefilet notuje z komentarzem fakt, że pod Trzemesznem zabitych zostało dwóch synów hr. Kaiserlinga z Kurlandii, „wychowanców korpusu kadetckiego w Poczdamie“. Komentarz „Ruś“ brzmi tak:

„Głęboko smucimy się z powodu dwóch nieszczęśliwych młodzieńców, ale rodzicowi ich możnaby zadać pytanie: co robili jego synowie w korpusie poczdamskim? Czy nie oznacza to, że przygotowywali się oni na pruskich junkrów i oficerów? Tragiczny wypadek kolejowy rzucił nutę „czerwonego śmiechu“ do harmonii osławionej lojalności Niemców nadbałtyckich. Jeśli chodzi o słowa—wszyscy są fundamentem porządku i konserwatyzmu, a gdy chodzi o czyn—to wychowują pruskich junkrów. Nie jest to nowość, lecz w chwili obecnej, gdy wpływ niemiecki i przewaga doszły w kraju nadbałtyckim do apogeum, kiedy Niemcy nadbałtyccy są prawdziwymi komendantami na kresach naszych, zamieszkałych przez estończyków i Łotyszów, warto dowiedzieć się, jaki to jest rzeczywisty fundament. Konserwatyzm nadbałtycki, wychowany w Poczdamie, z punktu widzenia rosyjskiego ma specjalną wartość“.

## Z Y G Z A K I.

(A. D.). Już od roku w prasie polskiej pojawiają się niotne świstki tygodniowe, mające jakoby „odzwierciedlać chwilę bieżącą“, a w istocie goniące za sensacją, i to sensacją najczęściej brudną, gdyż pp. wydawcy nie cofają się przed niczem, o ile chodzi o zdobycie pożądanej gotówki.

Każdy numer takiej efemerycznej „ilustracji“ przepełniony jest opisami rabunków, gwałtów, morderstw, wszelkiego rodzaju ekspropriacji itd. Niema skandalu, któryby w jakimś „Wiarusie“ czy innym „Okolo“ (?) nie został „uwieńczony“ słowem i rysunkiem. A że cena takiego świstka jest bardzo niska, zwykle nie przekraczająca 3 kop., przeto rozchodzą się one w tysiącach egzemplarzy, szczególnie wśród warstw ciemnych a żądnych... silnych wrażeń.

Pismidła te redagują indywidua „z pod ciemnej gwiazdy“. Taki pan talentu pisarskiego posiada tyle, co szewc; o ortografii zaś ma bardzo niejasne pojęcie, ale ponieważ jest goły, jak „turecki święty“, a pierś rozpięta mu żądza gotówki, przeto wpada na pomysł do głowy i wydaje za pożyczone pieniądze jakiegoś „Malca“ (?), „Najświeższą pocztę“ lub inną „ilustrację“.

Kwalifikacje na „redaktora“ ma, a jakże! Przecież przez dwa lata znosił ogłoszenia do najpoczytniejszych dzienników warszawskich.

Dzięki tego rodzaju „panom redaktorom“ szerzy się, szczególnie wśród warstwy robotniczej, zgnilizna moralna. A co robią wobec tego zjawiska poważne organy prasy naszej? Ubolewają i prawią morały.

Tymczasem morały tu są zgola zbyt czyste.

Lud zaprzestanie czytania świstków, o ile znajdzie dla siebie odpowiedniejszą lekturę.

Powie ktoś może, iż istnieją przecież pisma dla ludu. Tak, ale są one po pierwsze zbyt drogie, a powtórze—niedosć przystępnie redagowane.

Jak to już zaznaczyłem—numer sensacyjnego świstka kosztuje 6 groszy, gdy numer „Gazety świątecznej“ groszy 14, a „Ludu roboczego“ — 20 i t. d.

Pozatem „Gazeta świąteczna“ przeznaczona jest dla wsi, a „Lud roboczy“ jest dla prostego robotnika—że się tak wyrażę zbyt ciężki i pełno tam artykułów i artykułików, pisanych monotonią, nużąc, językiem mało dla ludu zrozumiałym; dział informacyjny jest prawie żaden.

Toż samo można powiedzieć o kilku organach partyjnych, jak „Pracownik polski“, „Życie robotnicze“ i inne, gdy tymczasem „Wiarusy“ i „Malcy“, przepełnione obrazkami i opisami potyczek bandyckich, są dla prostaczka wprost paląco ciekawe.

Cóż więc z tego wynika?

Otóż należałoby stworzyć dla ludu piśmko bardzo tanie, redagowane możliwie najprzystępniej, pouczające i w wysokim stopniu zaciekawiające.

Wtenczas piśmidła, polujące na brudną sensację i skandal brukowy, będą musiały upaść, gdyż lud, mając do wyboru opis wyprawy bandyckiej i opis rzeczywistej bohaterskiej boju z dziejów polski — będzie wolął to ostatnie. Dowodem tego „24 obrazków“ Anczyca, podróże Maine-Reida i wogóle tanie a dobrze napisane książeczki, wydawane w swoim czasie przez piśmka ludowe.

Rzecz prosta, że dział informacyjny musi stać na wysokości zadania; lud roboczy żywo interesuje się ruchem społecznym, politycznym i ekonomicznym, pragnie więc w swej gazecie znaleźć należyte tegoż odzwierciedlenie.

Tygodnik taki powinien wychodzić w Łodzi, jako gnieździe przemysłu polskiego, zamieszkałym w połowie przez robotników. A zająć się tem powinna „Jedność“; właściwie należałoby rozszerzyć tylko ramy tygodnika, już wydawanego przez to Stowarzyszenie i pomyśleć o ilustracjach. Naturalnie, cena prenumeraty nie powinna wynosić więcej, niż 2 rb. rocznie.

Wówczas robotnik ze wstętem odrzuciłby skandaliczny świstek, a wziął do ręki pouczającego i nierównie ciekawszy organ, specjalnie przeznaczony dla robotników.

Nie przeczę, iż urzeczywistnić projekt powyższy przy dzisiejszych warunkach, jest dość trudno; w każdym jednak razie warto spróbować, tembardziej, że cel wart zachodów.

### KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Rosława. Jutro Dobrowoja.

## KRONIKA.

**Wybory w fabrykach.** Ogłoszona została lista tych fabryk i zakładów przemysłowych w gubernii piotrkowskiej, w których dokonane będą wybory pełnomocników robotniczych, którzy ze swej strony przyjmą udział w wyborach wyborców do Dumy państwowej.

W Łodzi wybory odbędą się w 163 fabrykach, w których wybranych będzie 166 pełnomocników, od 33 305 robotników.

W Zgierzu w 11 fabrykach wybranych będzie 11 pełnomocników od 1,216 robotników.

W powiecie w 17 fabrykach 17 pełnomocników od 4015 robotników.

Wreszcie w Pabianicach 4470 robotników, zatrudnionych w 8 fabrykach, wybierze 9 pełnomocników.

**Budowa kościoła św. Stanisława Kostki.** Części żelazne potrzebne do związania wieży, zostały już zmontowane. Dalsze rozpoczęcie robót malarskich zależnem jest od nadesłania cegły.

W sprawie 12,000 rb., które magistrat ma wypłacić na budowę kościoła św. Stanisława Kostki, dowiadujemy się, iż suma ta nie może być jeszcze wypłaconą, a to z tego powodu, że nie został do tej pory zatwierdzony budżet wydatków m. Łodzi.



**Kara prasowa.** Z rozporządzenia general-gubernatora warszawskiego redaktor „Słowa” skazany został na 100 rb. kary za szereg artykułów Ludwika Straszewicza.

**Lustracja dorożek.** Dziś na placu Targowym o godz. 6 rano odbyła się lustracja dorożek. Kilkunastu dorożkarzom odebrano numery z powodu, iż dorożki ich nie są odpowiednio doprowadzone do porządku.

**Związek piwowarów.** W niedzielę w sali hotelu Angielskiego w Częstochowie obradowali piwowarzy z Zagłębia Dąbrowskiego w celu omówienia sprawy przyłączenia się do Związku piwowarów, którego działalność rozciąga się na całe Królestwo Polskie. Do Związku zapisało się 17 właścicieli browarów.

W Łodzi, o ile dowiadujemy się, przystępują do związku prawie wszyscy piwowarzy.

**Zabawa strażacka.** W sobotę dnia 17 b. m. nplywa trzecia rocznica smutnej katastrofy, podczas pożaru w fabryce Geliga, gdzie śmiercią bohaterską zginęło 12 dzielnych strażaków, ludzi cichych i skromnych, noszących jednak w sercach wielkie hasło „Bogu na chwałę, ludziom na pożytek”.

Z czasem pamięć się zaciera, a z rokiem każdym sprawa postawienia pomników idzie w odwłokę. Fundusze, jakimi rozporządza zarząd straży ogniowej ochotniczej nie wystarczają na postawienie najskromniejszych pomników.

Jeszcze rok, dwa, a sprawa powyższa zatrze się zupełnie, gdyż najlepiej doświadczenie nas uczy, że najsilniejsze wrażenia życia i wypadków zaciera się do tego stopnia, iż pozostają po nich tylko wspomnienia, a z czasem i te nikną.

Czyż wolno jest nam sprawę 12 bohaterów tak traktować, zdaje się, że nie, gdyż i honor mieszkańców na to nie pozwala. Obowiązkiem naszym jest projekt postawienia pomników spełnić, lecz aby projekt ten urzeczywistnić, potrzeba pieniędzy i to w sumie około 1500 rb. Nad zebraniem tej sumy zarząd straży niejednokrotnie myślał, wreszcie po długich naradach zarząd i starszyzna straży przyszli do przekonania, że należy urządzić na ten cel zabawę w Helenowie.

Obecnie dowiadujemy się, że projekt zbliża się ku urzeczywistnieniu, zabawa ma się odbyć 25 b. m.

Jeżeli pogoda posłuży, a mieszkańcy Łodzi przypomną sobie cel zabawy i poprą usiłowania strażaków, pomniki jeszcze w roku bieżącym będą mogły być postawione.

Straż zrobiła swoje, a teraz kolej na mieszkańców.

**Dom na areszt.** Magistrat Łódzki poszukuje domu na areszt policyjny. Dom odpowiedni magistrat chce wiać w dzierżawę lub nabyć na własność.

**Ze Stowarzyszenia kuchmistrzów.** W Łodzi zawiązało się Stowarzyszenie zawodowe kuchmistrzów z prawami działalności na całe Królestwo Polskie. Zadaniem Stowarzyszenia jest wzajemna pomoc, pośrednictwo pracy i rozstrzyganie zatargów pomiędzy pracodawcami i pracownikami.

W niedzielę przy ulicy Piotrkowskiej nr. 175 odbyło się ogólne zebranie członków organizatorów.

Po przeczytaniu ustawy przystąpiono do wyboru zarządu.

Na prezesa wybrano p. A. Maciejewskiego, na wice-prezesa wybrano p. F. Kaczmarska, na sekretarza p. B. Kostawskiego, na skarbnika p. P. Wojkę, na poborców pp. W. Czarneckiego i W. Tokarskiego.

Do komisji rewizyjnej wybrano pp. W. Tużyńskiego, L. Rzaneta, S. Swirczyńskiego.

Na zastępców wybrano: pp. W. Wróblewskiego, J. Wilńskiego, S. Maciejewskiego.

Do sądu związkowego wybrano pp. Aszenberga, Zabrockiego, Serminawskiego, na zastępców wybrano pp. Gotobawskiego, Kalinowskiego i Matuszewskiego.

Biuro Stowarzyszenia mieści się przy ulicy Piotrkowskiej pod nr. 175. Biuro pośrednictwa pracy jest otwarte codziennie od godziny 5-ej do 6-ej wieczorem.

Dla wspólnego porozumienia się restauratorów z pracownikami i powzięcia pewnych uchwał odbędzie się wspólne zebranie dnia 15-go b. m. o godzinie 4-ej po południu, przy ulicy Piotrkowskiej nr. 175.

**Osobiste.** Ks. kanonik Karol Szmidel pro-

boszez parafii świętokrzyskiej po parotygodniowym wypoczynku zagranicą w sobotę powrócił do Łodzi i objął swe obowiązki.

**Zabawa.** Jedno z bractw przy kościele Wniebowzięcia N. Maryi Panny urządza zabawę w ogrodzie p. Häuslera pod Radogoszczem w d. 18 sierpnia, t. j. w niedzielę po południu.

Bilety są do nabycia u członków parady procesyjnej i u M. Dobrzyńskiego, J. Kowalskiego, P. Sandomierskiego (ul. Spacerna № 13, Bałuty), oraz w fabryce Kistenberga u M. Pawlaczka, a w ostatniej chwili przy wejściu do ogrodu.

**„Syrena.”** W nadchodzący piątek, w sali szkoły fabryki I. K. Poznańskiego przy ul. Ogrodowej odbędzie się organizacyjne zebranie członków Stowarzyszenia spożywczego w Radogoszczu, „Syrena.” Zebranie rozpocznie się o godzinie 6 wieczorem.

**Wykrycie bandytów.** Miejscowej policji tajnej udało się wykryć szajkę bandytów, złożoną z 20 osób, która od dłuższego czasu dokonywała aktów terrorystycznych.

**Rewizje i aresztowania.** Ubiegłej nocy policja i wojsko dokonało trzykrotnej rewizji w domu nr. 87 na ul. Lipowej, należącym do Juliusza Guzgo. Trzy osoby aresztowano.

Dziś, o godz. 8 rano, policja wraz z wojskiem otoczyła fabrykę braci Baruch przy ulicy Nowo-Cegielnianej nr. 15 i dokonała szczegółowej rewizji. W oddziale fabryki, należącym do fabrykanta T. Sameta, znaleziono dwa rewolwery i aresztowano dwóch robotników. Również chciano aresztować p. Sameta, lecz ten ze wzruszenia stracił przytomność, tak, że musiano zawezwać Pogotowie, które odwiozło go do mieszkania przy ul. Wschodniej nr. 65.

**Napad bandycki.** Na powracającego z Zarzewia do Brusa wraz z rodziną Antoniego Bednarka napadło kilku ludzi; zabrano mu 3 ruble, oraz zegarek z dewizką, ten jednak na prośbę rodziny zwrócono mu.

**Ugólnemu osłabieniu** w ciągu dnia wczorajsze- go uległy dwie osoby: mężczyzna i kobieta.

**Ataki nerwowe.** Na ul. Łkowej nr. 6 w fabryce Kainersa Estera Cwajbaum, robotnica, lat 19, dostała ataku nerwowego; takiemu samemu wypadkowi na ulicy Zakątnej nr. 13 uległa Marta Lisak, lat 36, żona robotnica. Obojgu doraźnej pomocy udzielił lekarz Pogotowia.

**Kurcz żółdka.** Na ul. Zawadzkiej nr. 17 Chaim Eisnar, robotnik, lat 17, dostał kurcza żółdka. Przybyły lekarz Pogotowia udzielił odpowiedniej pomocy.

**Czyn desperacki.** Słusarz Juliusz Albrecht, lat 31, zamieszkały łącznie z rodziną przy ul. Rozwadowskiej nr. 24, od dłuższego czasu zdradzał ogromne zderewowanie, przepłatane apatją, a może melancholią. Przyczyny szukać należy w czasach, jakie przeżywamy. Rodzina więc miała go na oku. Wczoraj, około godz. 4 po poł., pozostawiony sam w mieszkaniu na chwilę, skorzystał z tej samotności i powiesił się. Po kilku minutach spostrzeżono wypadek i zawezwano Pogotowie, którego lekarz nie zdołał przywrócić go do życia.

**Z tramwaju.** Na ul. Piotrkowskiej nr. 50 Uszer Lewkowicz, krawiec, lat 55, stojąc na platformie tramwajowej, przepełnionej publicznością, spadł na bruk, przyczem okaleczył głowę i ręce. Rany opatrzył lekarz Pogotowia.

**Bójka.** Na ul. Mikołajewskiej nr. 34, Wojciech Bela, robotnik mularski, lat 54, mieszkający przy ulicy Nowomiejskiej nr. 8, w bójce wynikłej z kłótni z towarzyszem pracy, uderzony kielnią, odniósł kilka ran głowy. Rany zostały opatrzone na stałym Pogotowia przez dyżurnego lekarza.

**Drobný ogień.** Wczoraj, o godzinie 7 minut 15 wieczorem, przy ul. Zgierskiej nr. 14 zapaliła się nafta. Na miejsce wypadku przybyły I oddział straży ogniowej ochotniczej i straż miejska. Ogień ugaszono bez użycia sikawek.

**Kaplica na Bałutach.** Roboty przy budowie kaplicy na Bałutach postępują nader szybko, w obecnej chwili część budynku została pokryta dachem. Jeżeli roboty przy budowie kaplicy w dalszym ciągu będą postępować w takim tempie, zostaną zupełnie ukończone na jesieni.

**Z Fabianic.** Wczoraj wieczorem na anawryzm serca zmarł nagle policmajster miejscowy, p. Teodor Swiaskin. Zmarły osierocił córkę i syna.

**Krwawe zajście.** W poniedziałek, we wsi Szeroka Droga pod Rogowem, właściciel miejscowi chcieli urządzić dożynki; w tym celu zawezwali z sąsiedniej wsi Przyleka muzykanta, któryby im przegrywał na harmonii.

Nie podobało się to właścicielom ze wsi Przyleka, którzy widocznie pragnęli zatrzymać u siebie muzykanta i z tego powodu wynikło nieporo-

zumieni między mieszkańcami obydwóch sąsiadujących ze sobą wsi. Nieporozumienie zamieniło się w kłótnię, a potem w bójkę, podczas której uderzeniem kłonicy został zabity właściciel wsi Przyleka, Jan Tatar, lat 19, a matka jego, Katarzyna, lat 52, która usiłowała bronić syna, została ciężko poraniona. Oprócz nich mniej lub więcej ranionych zostało 8 osób. Do wsi zawezwano wojsko. Zajście to wywołało ogromny popłoch wśród bawiących tam letników. Obawiając się nowych krwawych zajść, poczęli oni tłumnie opuszczać wsi sąsiednie.

## Z KRÓLESTWA.

**O zabójstwo.** Lubelski sąd okręgowy rozpoznawał sprawę Ludwika Witkowskiego, oskarżonego o to, iż w lutym r. b. w osadzie Łęczna, w pow. lubartowskim, o godz. 7 wieczorem strzelił z brauninga 8 razy do Bernarda Wójcickiego. Raniony w brzuch i rękę Wójcicki wkrótce przyszedł do zdrowia i na śledztwie kategorycznie zeznał, że strzelał do niego Ludwik Witkowski. Na śledztwie sądowym Wójcicki również złożył obciążające Witkowskiego zeznanie.

Badani przez obronę świadkowie, co do wartości moralnej Wójcickiego, ustalili, iż W. kilka lat temu wyrokiem sądu kryminalnego był pozbawiony praw, po odsiedzeniu zaś kary, wrócił do Łęczna i tu, jak utrzymuje powszechnie opinia publiczna, był „szpiclem”. Jeden ze świadków podczas badania zeznał nawet, że W. sam o sobie mówił, że jest „szpiclem”, i że, co chce, to robi.

Wobec ustalenia powyższych okoliczności prokurator Sołojew wyraził powątpiewanie co do wiarygodności zeznania W. i zrzekł się oskarżenia po obronie, wypowiedzianej przez adw. przys. Jana Zdżienickiego, który żądał uniewinnienia podsądnego.

Sąd wydał wyrok, którego mocą uwolnił Witkowskiego od odpowiedzialności i kazał wypuścić go z więzienia. („Lublinianin”).

## O FIARY.

*Na budowę kościoła w Narwie pod Petersburgiem.*

Pyłkowa 30 kop. — Budzyńska 70 kop.  
Zebrane w domu pod № 38 przy ul. Główniej 7 rb. 30 kop., złożyły następujące osoby: Małkonowie Staszczak 1 rb., małżonkowie Kasprzak 1 rb., J. Drwęcka 1 rb., St. Mokrosińska 50 kop., J. Chwalińska 50 kop., An. Pietrzak 50 k., J. Maksajda 50 kop., M. Twarda 50 kop., A. Wajkberg 1 rb., A. Ryba 30 kop., A. Chłodzińska 50 kop.

Pracownicy fabryki Allarta (zebrane przez T. Wychechowskiego) złożyli 1 rb. 75 k., mianowicie: K. Zajac 20 kop., J. Zajac 10 k., W. Włodarczyk 10 k., M. Kościelniak 10 k., L. Wilński 10 k., Józef Gębalski 10 k., W. Cupryn 10 k., S. Urbaniak 10 k., P. Wójcik 10 kop., J. Polka 10 k., J. Kluszczyński 5 k., J. Kulesza 10 k., P. Zabrowski 10 k., J. Zajac 10 k., S. Opawski 5 kop., J. Kozioł 5 k., Teodor Wyczechowski 10 k.

Pracownicy i pracownice fabryki M. Wolfa złożyli następujące ofiary, mianowicie: T. Niewiadomski 35 k., A. Niewiadomska 25 k., M. Niewiadomska 20 kop., E. Szkudlarska 5 k., J. Kosela 20 k., A. Górny 20 kop., S. Józwiak 20 k., E. Podmiecki 20 k., A. Podymski 15 k., N. Stramski 20 k., J. Orłowski 25 k., F. Michałak 15 k., K. Piąkowski 10 k., M. Janek 10 k., St. Katkiewicz 50 kop., S. Mrozowicz 20 k., J. Krol 50 k., A. Owczarek 15 kop., J. Pawlak 15 k., F. Zimnowłodzka 20 k., S. Małachowska 20 k., F. Klimak 30 k., F. Gusiorowski 50 kop., J. Kosezewski 25 k., K. Bagniewska 10 kop., S. Hizeł 15 k., W. Pietrzak 15 k., L. Hojnacki 15 k.

Pracownicy i pracownice farbiarni Hirsberga złożyli 8 rb. 5 kop., mianowicie: F. Machlański 1 rb., S. Tomecki 50 kop., I. Głombowski 50 k., I. Dornowski 50 k., W. Galewski 50 k., I. Michałak 50 kop., M. Krajewski 50 kop., F. Widawski 50 k., Anna Gozdecka 50 k., I. Grzonka 30 k., A. Zaborowski 30 k., I. Sowiński 30 k., F. Ruszek 25 k., M. Borowiecki 25 k., S. Gureczny 25 k., I. Lepa 25 k., I. Kubiak 20 k., T. Chrzonowski 30 kop., A. Grojny 50 k., R. Gajtka 15 kop.

Pracownicy i pracownice akc. Tow. I. K. Poznańskiego złożyli 28 rb. 22 k., mianowicie: Michałak 10 k., Franciszek Wakowski 50 k., Jadwiga Szybych 10 kop., Stanisław Budzyński 10 k., Marya Szymczak 10 kop., Skibiur 6 k., Kmiecik 5 k., Sieradzki 5 k., Paprocki 7 k., Kawecki 5 k., Pawlak 5 kop., Kiperska 3 k., Urbaniak 6 kop., Cichecka 5 k., Starzyńska 9 k., Krawczyk 9 k., Kwiatkowska 3 kop., Graczyk 3 k., Kaczmarek 5 kop., Kasperski 3 k., Wincenty Janiak 5 k., Michalina Janiak 5 kop., Dominiak 5 k., Nowak 5 k., Jurczak 5 k., Wejder 5 k., Oporowicz 5 k., Niedzielska 5 kop., Pietrzak 3 kop., Kaczynska 3 k., Kubastawicz 20 k., Kwiatkowski 20 kop., Zatkowska 20 k., Będkowska 5 kop., Pawlica 1 rb., Florczak 1 rb., Kulowiecka 11 k., K. Mielicki 25 kop., Burdykiewicz 10 k., Grajkowska 25 k., Klimke 30 kop., Piastka 1 rb. 50 k., Wiczerek 10 k., Kwiniak

35 kop., Klimecka 20 k., Nikodem Sroczyński 50 kop., Kurzawa 10 kop., Szumurska 15 k., Martynka 20 kop., Stomczak 10 k., Gajda 5 k., Gumowska 10 k., Szymanska 15 k., Świrk 50 k., Haras 50 k., Grajkowski 15 k., Najmiesz 1 r., Błaszczak 5 k., Karowski 5 k., Dybiński 5 k., L. Morawski 5 k., Woźniak 5 k., Wesołowski 5 kop., Błoch 5 k., Olczak 10 k., Dombek 5 k., Kujawa 5 kop., Błaszczak 5 k., Domżał 5 k., Okupski 5 kop., Forysiak 5 k., Simiecki 5 k., Franciszkowski 5 k., Tomasz Andry 3 k., Kapitała 25 k., Glesel 10 k., Kwiatkowska 55 k., Teofil Micielski 50 k., Krakowski 50 k., Giebler 30 kop., Czełńska 30 k., W. Cyruliński 25 kop., Marya Cyrulińska 25 kop., Ejanowski 25 k., Michalska 55 kop., Raczyńska 20 k., Marya Klimas 40 k., Harłup-ska 20 kop., Hnch 20 k., Dzięciołowska 20 kop., Ma-słowski 15 k., Cedrowska 15 k., Franicka 15 k., Sta-lińska 15 k., Kaczmarek 15 k., Wolska 15 k., Mierz-wińska 15 kop., Dworak 15 k., Hudzińska 15 k., Jani-szewski 15 k., Galecka 15 k., Sobis 15 k., Lewandowski 15 kop., Kowalczyk 10 k., Kijek 10 k., Kiełczewska 10 k., Simiła 10 k., Radziejewski 10 k., Nadalska 10 k., Grab-ska 10 kop., Urbaniak 10 k., Szabela 10 kop., Marya Kwiatkowska 10 k., Kuliak 10 k., Kosinska 10 k., Per-linski 10 k., Bosticka 10 k., J. Kawczyńska 10 k., Łu-kasiak 10 k., Jabłonska 10 k., Rodatus 10 k., Augusty-niak 10 k., Zyżyńska 16 k., Potalska 10 kop., Pudlarz 10 kop., Teszner 10 k., Bak 10 k., Młynarek 10 kop., Skalmirska 10 k., Schwańska 10 k., Rutelewska 10 kop., Pawlicka 10 k., Mrugańska 10 kop., Maszewska 10 k., Szware 10 k., Malke 10 k., Piętrzek 10 k., Józef Fran-kowski 15 kop. Zebrane przez Józefa Kowalskiego od różnych osób 1 r. 10 kop. Zebrane od tkaczek 4 ruble 13 kop.

**Zarząd Tow. opieki nad dziećmi** składa serdeczne podziękowanie Zgromadzeniu pp. majstrów cechu szewskiego, a mianowicie: przewodniczącemu p. M. Kapuścińskiemu, podstarszemu p. Woźniakowi i pp. Za-ksowi, Nowakowi, Wajnertowi, Kaczmarekowi, Zywio-kiemu, Olejnikowi, Prozyńskiemu ze Sredniej, I. Sobin-skiemu, J. Pawlakowi, S. Wiśniewskiemu, Gąsiorowskiemu, Kozłowskiemu, Józefowi Woźniakowi, Fr. Jeskemu, L. Zacharyaszowi, A. Rynkowskiemu, Koniecznemu, Do-miniczakowi, Adolofowi Reipoldowi i Piątkiewiczowi—za ofiarowanie obuwia dla dzieci, będących pod opieką To-warzystwa.

## Telegramy

Petersburskiej Agencji Telegraficznej i własne.

**Petersburg, 12 sierpnia.** Najjaśniejszy Cesarz, Najjaśniejsza Cesarzowa Aleksandra Teodorówna z Następcą Tronu i Najdostojniejszymi Córkami przybyli o godz. 3 po południu do Krasnego Siola, powitani przez Najdostojniejszego Głównego dowódcę i przedstawicieli władz. Włosianie gminy krasnosielskiej zaszczytzeni zostali podaniem chleba i soli Ich Cesarskim Mościom. Starszyna witał Ich Cesarskie Mości. Cesarz dziękował włosianom za wyrażone uczucia wiernopoddania.

Z Gieczyny przybyli do Krasnego Siola Ce-sarzowa Marya Teodorówna, królowa grecka i królewicz Krzysztof grecki. O godzinie 4<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, odbył się Najwyższy objazd obozu w Krasnym Siolu. Cesarz jechał konno, Cesarzowa i Następcę Tronu w powozie, zaprzężonym w czwórke koni. W drugim powozie znajdowały się królowa grecka i Wielkie Księżne. Jego Cesarskiej Mości to-warzyszyła świetna świta, w której znajdowali się: królewicz Krzysztof, Wielcy Książęta; mini-strowie: Dworu i wojny, zagraniczni agenci woj-skowi i wyżsi oficerowie.

O godzinie 7-ej odbył się obiad rodzinny u Ich Cesarskich Mości w pałacu w Krasnym Siolu. Świta była zaproszona do stołu w namiocie. O godzinie 9-ej w obecności Ich Cesarskich Mo-sci połączone chóry wojsk wykonały koncert, poczem odbył się capstrzyk z ceremonią. Po u-kończeniu capstrzyku, w teatrze krasnosielskim, w obecności Ich Cesarskich Mości, dano przedsta-wienie.

**Petersburg, 12 sierpnia.** Według danych de-partamentu celnego, we wszystkich komorach celnych Rosji europejskiej dochody w ciągu sze-sciu pierwszych miesięcy wynosiły 119,934,000 rub., t. j. o 5,327,000 rub. więcej, niż w tymże okresie r. z.

**Petersburg, 12 sierpnia.** Komisya do walki z dżumą ogłasza, że w Samarze od początku e-pidemii zachorowały na cholere 102 osoby, zmar-ły 23.

**Grodno, 12 sierpnia.** W Brześciu Litewskim na ulicy Szosowej ciężko raniono strzałem z re-wolweru naczelnika zarządu żandarmerji.

**Mohylew Podolski, 12 sierpnia.** Trzech ban-dytów kulą wybuchającą zranili przejeżdżającego

konno inkasenta monopolowego, lecz pieniędzy mu nie zrabowali.

**Łuck, 12 sierpnia.** Ziemstwo otwiera w je-sieni w powiecie 10 szkół z prawami szkół mi-nisterjum oświaty.

**Kijów, 12 sierpnia.** Bank włościański w po-wiecie humańskim kupił na sprzedaż przy po-srednictwie komisji rolnej 2,239 dziesięcin grun-tu, podzielonego na folwarki chłopskie.

**Kiszyniów, 12 sierpnia.** Wczoraj wieczorem raniono ciężko strzałami z rewolweru stojącego na posterunku policyjanta i zabito rozmawiającego z nim nieznanego człowieka.

**Myszków, 12 sierpnia.** Pierwsze zgromadzenie wyborcze wybrało na radnych ziemstwa z grupy szlachty, dwóch z prawicy, resztę zaś umiarko-wanych.

**Łasków, 12 sierpnia.** Włosianie ze wsi Łom-szady, w pow. torpeckim, którzy samowolnie sko-sili siano dworskie, stawili opór policyi, która siano odbierała, przyczem trzech włosian zabito, a pięciu raniono.

**Mewel, 12 sierpnia.** Wykryto tutaj tajną dru-karnię. Aresztowano pięć osób.

**Penza, 12 sierpnia.** Czembarski bank wło-sciański nabył 9 majątków, obszaru 38,912 dzie-sięcin ziemi, które oddał komisji rolnej do po-działu wśród włosian.

**Saratów, 12 sierpnia.** W bliskości Dubienki dokonano nieudanego napadu rozbójniczego na klasztor żeński. Bandyci nie zdążyli nic zrabo-wać, gdyż zaczęto bić we dzwony na alarm. W Sawkinie, w pow. piotrowskim, ograbiono sklep monopolowy. Jednego z rabusiów ujęto.

**Lipowiec, 12 sierpnia.** Dokonano zbrojnej napaści na rządce majątku Kamionka, jadącego po pieniądze. Napaść tą wszakże odparli straż-nicy i sześciu z bandy rozbójniczej ujęli.

**Baku, 12 sierpnia.** Strejk w kopalniach naf-ty w Bibejbacie ustał, natomiast wszczął się strejk podobny w kopalniach Ter-Akopowa.

**Belfast, 12-go sierpnia.** Wczoraj wieczorem wydarzyły się nowe rozruchy. Strejkujący rzu-cali w konstabliów kamieniami. Kilku z nich zo-stało rannych. Konstablowie dobyli swych la-sek i rozpędzali nimi tłum. Na pomoc policyi wysłano dwa bataliony wojska, które bagnietami atakowały zbiegowisko. Kilku strejkujących od-niosło rany.

**Łondyn, 12 sierpnia.** W Belfascie w czasie rozruchów zraniono dwóch oficerów i 23 żołnie-rzy. Aresztowano wiele osób.

**New-York, 12 sierpnia.** Bezrobocie telegra-fistów objęło 50 miast; ogółem strejkujących jest kilka tysięcy.

**Konstantynopol, 12 sierpnia.** Porta zwraca się do przedstawicieli mocarstw z drugą notą okólną i wylicza zarządzenia w sprawie reorga-nizacji policyi macedońskiej i dowodzi, że re-form, nie pochodzących od Porty, przyjąć nie można.

**Łondyn, 12 sierpnia.** Do „Standarda” tele-grafują z Waszyngtonu, że rokowania Japonii ze Stanami Zjednoczonymi w sprawie traktatu prze-rwano, gdyż Japonia odrzuciła warunki Ameryki.

**Łondyn, 12 sierpnia.** „Daily Telegraph” do-wiadykuje się, że Maelean oddany będzie gubernatorowi w Tetuanie, a następnie uwolniony.

**Teheran, 12 sierpnia.** Według pogłosek, od-dział turecki, który przekroczył granicę perską, liczy 4,000 ludzi i 12 armat. Połowa oddziału idzie na Sandzibulat. Jeden z książąt perskich wystawił na swój koszt oddział 10,000, w celu natychmiastowego wysłania go na granicę, a rzekł się przyznanego mu przez parlament od-szkodowania.

**San Sebastian, 12 sierpnia.** Król Alfons wy-raził wobec postą francuskiego zadowolenie z po-wodu dzielności, jaką okazali francuzi i hiszpanie w Cassablance.

Do chwili zamknięcia numeru, nie otrzymali-smy depesz dziennych Pet. Agencji Telegraficznej.

## Z siedmiu sierot

pozostał chłopiec lat 12, który uczył się w szko-le handlowej i otrzymał promocję do 1-ej klasy, a mający jedynego opiekuna-dziadka w sędziwych latach, nie posiadającego funduszu dla dalszego wychowania i kształcenia chłopca, prosi zatem i poleca opiece osobom miłośniernym swego wnuka. Wiadomość: ul. Przejazd № 32, m. 3.

## Giełda warszawska.

(Telefonem).

|                                           | zad.  | ofiar. | tran.  |
|-------------------------------------------|-------|--------|--------|
| 4% renta państwowa . . . . .              | 70.85 | 69.85  | 70.35  |
| 5% pożyczka wewnętrzna z 1905 r. . . . .  | 92.75 | 91.75  | —      |
| 5% „ „ z 1906 r. . . . .                  | 87.50 | 86.50  | —      |
| 4 1/2% listy ziemskie . . . . .           | 87.85 | 86.85  | 87.35  |
| 4% listy ziemskie . . . . .               | —     | —      | 79.50  |
| 5% listy zastawne m. Warszawy . . . . .   | 87.50 | 86.50  | 87.10  |
| 4 1/2% „ „ „ Łodzi . . . . .              | 82.40 | 81.40  | —      |
| 5% „ „ „ „ „ „ . . . . .                  | —     | —      | —      |
| 4 1/2% „ „ „ „ „ „ . . . . .              | —     | —      | —      |
| Akcyje Banku handlowego w Łodzi . . . . . | —     | —      | —      |
| Pożyczka premiowa I-ej emisji . . . . .   | 353   | 343    | 348    |
| „ „ II-ej emisji . . . . .                | 253   | 243    | 247.50 |
| „ szlachecka . . . . .                    | 222   | 212    | 216.50 |
| Lilpopy . . . . .                         | —     | —      | 500    |
| Rudzi . . . . .                           | —     | —      | —      |
| Starachowice . . . . .                    | —     | —      | —      |
| Pułtowski . . . . .                       | —     | —      | —      |
| Czeki na Berlin . . . . .                 | 46.55 | —      | —      |

## Giełda petersburska.

(Tel. w Ł. „Rozwoju”).

|                                |        |
|--------------------------------|--------|
| Renta państwowa <b>70,25.</b>  |        |
| 5% Prem. I-ej emisji . . . . . | 348.50 |
| „ II „ „ . . . . .             | 240    |
| „ szlachecka . . . . .         | 216    |

## Dla szkół.

Najtańszy podręcznik do nauczania histo-ryi polskiej

## DZIEJE POLSKI

napisane przez d-ra KONECZNEGO. **Tomów dwa** z 85 ilustracjami, z **olbrzymią mapą** Polski, podzieloną na województwa.

Dla młodzieży uczącej się 1 rubel.

Jedyny podręcznik tak **kosztownie wydany.**

Do nabycia w Administracji „Rozwoju”.

## Biblioteka P. M. S.

Koła Śródmieścia w Łodzi,

— Piotrkowska 117. — 1191

Wypożyczanie książek odbywa się: w dni powszednie od g. 6—8 wiecz., w niedziele i święta od g. 12—3 po poł. Opiata za wypożyczanie książek wynosi: 1) od członków P. M. S. i uczącej się młodzieży **5 kop.** miesięcznie; 2) od osób nie należących do P. M. S. **15 kop.** miesięcznie.

117. PIOTRKOWSKA

**Grzegorzewski i Kulesza**

**Skład fortepianów i pianin**

przeniesiony został na ulicę

**PIOTRKOWSKĄ 117.**

Na składzie wielki wybór instrumentów krajowych i zagranicznych.

1170—6—5

117. PIOTRKOWSKA

W. dojazdowa Skiernewice W.

**Nowe Miasto nad Pilicą przez Rawę**

**Zakład Przyrodolecznicy**

**D-ra J. Bielińskiego**

gruntownie odświeżony i udogodniony przez nową administrację, cały rok otwarty, przyjmuje chorych i pensjonarzy.

652—3—1

Opoczno drogi Dąbrowickiej.



## Rozkład pociągów.

Letni od 1 maja.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odejdą z Łodzi: a) 12.30, b) 7.10, r) 8.35, c) 11.20, d) 2.00, e) 3.15, f) 6.10, p) 6.35, g) 8.20.

Przychodzą do Łodzi: h) 4.30, i) 7.35, j) 9.40, k) 10.15, l) 4.05, m) 5.25, n) 8.35, s) 10.00, o) 11.00.

UWAGI. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od godz. 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi oznaczone literami: b), f), h), o), bezpośredniej komunikacji Warszawa-Łódź.

W pociągach oznaczonych literami: b), d), f), m), j), n), kursują wagony pocztowe.

Pociągi oznaczone literami: e), i), j), n), zatrzymują się na wszystkich przystankach. Pociągi oznaczone literami: h), b), zatrzymują się tylko w Andrzejowie.

Pociągi oznaczone literami p) s) kursują codziennie; zatrzymują się na wszystkich stacjach i przystankach.

Pociągi oznaczone literą r) odchodzą w każde święta i niedziele.

Kolej Warszawsko-Kaliszka:

Odejdą do Kalisza: o godz. 8.25, 12.35, 5.40, 6.38, do Warszawy: o godz. 10.42, 11.40, 5.52.

Przychodzą z Kalisza: o godz. 10.34, 11.30, 5.37, 9.30, z Warszawy o g. 12-13, 5.32, 6.30.

Kolej obwodowa.

Odejdą ze stacji Łódź-kaliszka do Słotwin o godz. 6.20, ze Słotwin do st. Łódź-kaliszka 6.55. Odejdą

ze st. Łódź-kaliszka do Koluszek 10.45; przychodzi z Koluszek do st. Łódź-kaliszka o godz. 8.10.



## Pled i Kufer

bierze z sobą każdy, kto wybiera się w podróż, kto zaś szanuje swoje zdrowie, zaopatruje się także w **Prawdziwe Sodeńskie Mineralne Pastylki Fay'a**. Podczas podróży właśnie nikt nie jest zabezpieczony od przeziębienia i w takich wypadkach zawsze dobrze jest mieć cokolwiek pod ręką dla zwalczania objawów przeziębienia. Do tego pastylki te nadają się doskonale.

Wystrzegać się **podrabiaków**. Tylko Pastylki Fay'a mogą być wyrobione ze **Źródeł Sodeńskich**, zalecanych przez lekarzy do celów leczniczych, dlatego **jedynie prawdziwe są tylko Pastylki Fay'a**. Sprzedaż we wszystkich aptekach i składach aptecznych po 70 kop. za pudełko w opakowaniu oryginalnym: **Zielone pudełko** z prospektem w języku **polskim i rosyjskim**.

Skład główny: Tow. Akc. **Ludwik Spiess i Syn, Warszawa.** 873-3

## SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Stacji centralnej K. E. Ł.

| Data.         | Barometr sprowadzony do 0° st. | Termometr w st. C. | Wilgotność w % | Kierunek i siła wiatru | Uwagi.                                  |
|---------------|--------------------------------|--------------------|----------------|------------------------|-----------------------------------------|
| 12/VIII 1 pp. | 748.0                          | +24.2              | 48             | Pd 5                   | 1/2 dnia 12/VIII                        |
| 12/VIII 9 w.  | 747.8                          | +17.0              | 88             | Pd W 1                 | Temperatura max. +24.2° C.              |
| 13/VIII 7 r.  | 732.3                          | +16.5              | 74             | Pd 1                   | Temperatura min. +10.4° C.<br>Opadu 0.0 |

Piotrkowska № 200.

## Lecznica Zębów

M. EPSZTEIN-RIESNIK.

Plomby złote, porcelanowe i t. d.

Zęby sztuczne na zlocie, kauczuku z podniebieniem lub bez.

Poprawki sztucznych zębów na poczekaniu.

Konsultacja 30 kop. 97-120

## Niezbędny dla wszystkich

dotychczas nieznaną kieszonkową podręcznik Wolfa

(wyd. Wolfa i Wilwanda)

do natychmiastowego przemiana zania wszelkiego rodzaju liczb. Podręcznik wyświadcza olbrzymie usługi każdemu wogóle, w szczególności zaś pp. fabrykantom, kupcom, rachmistrzom i buchalterom przy układaniu rachunków, obliczaniu procentów i wszelkich wydatków zarobku i dzięki swemu nieskomplikowanemu układowi, zjednał sobie olbrzymie zastosowanie przy obliczeniach handlowych.

Cena 1 rb. 70 kop. Sprzedaż w składzie papieru A. I. TYBER, Piotrkowska № 49.

1324-3-1



## Szkola prywatna dla chłopców i dziewcząt.

Kursy dla wychowawczyń.

(Warunki: dla freblanek — wykształcenie szkół żeńskich, dla bon — wykształcenie szkół elementarnych.)

Ogrody dziecięce dla chłopców i dziewczynak w wieku od lat 3 ch.

Rok szkolny rozpoczyna się 20 b. m.

KAROL WEIGELT,

Piotrkowska № 145.

1326-6-1

## Ernest Langstadt

Tauntzienplac 1a

WROCLAW

Tauntzienplac 1a

HAUTES NOUVEAUTÉS

Robes & Manteaux. Trousseaux.

ODDZIAŁY SPECYALNE.

KRAWCY KOSTYUMOWI.

Składy angielsk. materyałów.

FUTRA.

własnej wyprawy.

Wykonanie w ciągu 3 dni.

1248-6-1

## Warszawska Szkoła Lekarsko-Dentystyczna

L. SZYMANSKIEGO,

Warszawa, Nowo-Miodowa № 1 (róg Krak-Przedm.) Zapis nowowstępujących słuchaczy i słuchaczek już rozpoczęty. Program wysyła się bezpłatnie. 1061-6

## Dla znawców

fabryka tureckich tytoni M. J. Bostanoglo

wybuściła nowe gatunki papierosów

„Carmen” 10 szt. 10 kop. „Inteligentne” 5 szt. 3 kop. 25 szt. 25 kop. 10 szt. 6 kop.

które swym smakiem i zapachem przewyższają wszelkie dotychczasowe gatunki. 1246-5-2

## Sikawka

strażacka do sprzedania w Konstantynowie u W. Fajfra. 1312-3-2

## Potrzebny chłopiec

w starszym wieku do posług do drukarni „Rozwoju”. 0000

Wszystkim przyjezdnym

poleca się

Król. Naschmarkt Apteka

pod „ZŁOTYM JELENIEM”

Wrocław, Rynek 44. Telefon Nr. 1290.

Egzystująca od roku 1495.

Przystanek tramwajów, dążących do Królewskich klinik.

Skład wszelkich krajowych i zagranicznych medykamentów.

Wysyłka po za miasto.

Można porozumiewać się po polsku i po rosyjsku. 1272d2

## ZAKŁAD FREBLOWSKI.

Kursy dla freblanek, świadectwa poświadczane przez władze rządowe.

Pensja III klasowa żeńska Maryi ZARZYCKIEJ zostały przeniesione na ul. Mikołajewską 22 m. 24.

Zapis kandydatek na freblanki oraz do trzech oddziałów wstępnych i klasy I-ej od 14 sierpnia r. b. od 2-6 p. p. Rok szkolny i egzaminy nowostępniających 20 sierpnia. 1325-10

Przy zakł. duży ogród.

## DROBNE OGŁOSZENIA.

A. Młoda osoba udziela lekcji konwersacji niemieckiej. Oferty dla panny Heleny do redakcji „Łódzkiej Złotej”, Piotrkowska 86. 2006-1

A damowi Dymel, ze wsi Rydzyny, gminy Włdzw, żona Matylda Dymel skradła weksle, które ma płacić Marcin Dymel, na rb. 2650. Ostrzega się przed nabyciem takowych, gdyż są nie ważne. 1994-3-3

A. Potrzebny skromnych wymagań eżłowiek z kaucją. Oferty „Skromny” „Rozwój”. 2017-3-1

Biedny uczeń prosi o bezinteresowną pomoc w arytymetyce do dnia 23 sierpnia. Łaskawe oferty proszę składać w Administracji „Rozwoju” pod literami „H. S.” 2005-3-2

Do wynajęcia pokój słoneczny na I-em piętrze, przy mieszkaniu telefon. Benedykta 37 m. 4. 2002-3-3

## Pokój

w śródmieściu z widokiem na ogrody, do wynajęcia; wejście oddzielne. Wiadomość w „Julianowie”, Piosrkowska 83. 1298-3-3

## Potrzebne MIESZKANIE

na I lub II piętrze, złożone z 4-ch do 5 pokoi, na ulicy Wólczańskiej między ulicami Anny i Karola lub na pobliskich. Oferty w Administracji „Rozwoju” pod „St. R.” 1322-3-1

Do wynajęcia zaraz 2 pokoje umeblowane każdy z oddzielnym wejściem, przy inteligentnej rodzinie z całodziennym utrzymaniem lub bez. Wiadomość Dzielnicy 40 m. 1. 1982-6-6

Inteligentna, wykwalifikowana kasyerka, posiadająca powołanie-rekomendację poszukuje odpowiedniego zajęcia. Wiadomość: Cegielińska 12, monopol. 2012-3-1

Kon. bryczka i uprząż za 120 rubli. Piotrkowska nr. 131. 2003-3-2

Magiel w dobrym stanie do sprzedania. Wólczańska 148 m. 9. 1997-3-3

Młody inteligentny człowiek, poszukuje pracy jako lokaj, woźny lub innej. Łaskawe oferty „Poszukującym” w Administracji „Rozwoju”. 2012-1

Magie nowe do sprzedania. Wólczańska nr. 162. 1998-3-2

Niedrogo robię suknie, bluzki. Przejazd 48 m. 11. II-gie piętro. 1611-r-154

Piekarnia dobrze prosperująca do wydzierżawienia w Zgierz, ul. Przybyłow, wiadomość A. Erland. 1930-3-3

Poszukuje się fortepianistki lub też fortepianisty — zaraz. Zgłaszać się Piotrkowska nr. 17, „Teatr Iluzja”, od 6-ej do 8-ej. 1991-3-3

Potrzebna zdolna panna do szycia bluzek i jedna zdolna do dziecięcych ubrań. Piotrkowska nr. 207 w sklepie. 2000-2-2

Przybiłkował się wyżej masel bronzowej, piersi białe. W razie, jeżeli właściciel nie zgłosi się w ciągu 3 tygodni, to pies zostanie sprzedany. Do odebrania Targowa nr. 93, F. Janio. 2011-3-2

Pragnę pobierać lekcji francuskiego i niemieckiego razem — w godzinach rannych lub popołudniach. Jan Ostromecki, centralne biuro pocztowe — listownie. 2016-1

Potrzebne są zaraz zdolne prasowaczki i chemiczarka. Ul. Cegielińska № 69, Gertaer. 2015-1

Pokój duży, frontowy z całodziennym utrzymaniem, przy rodzinie chrześcijańskiej, do wynajęcia. Kamienna № 22, m. 2. 2014-3-1

Potrzebna mamka. Mileza nr. 26 m. 22. 2017-2-1

Uczony rajgler poszukuje zajęcia na wszystkie roboty. Wiadomość w Administracji „Rozwoju”. 2001-3-2

Uczeń VII-ej klasy Polskiej Szkoły Handlowej Kupieckiej Łódzkiej, poszukuje korepetycji. Ul. Główna nr. 38 m. 14. 1923

Zaginal paszport na imię Maryanny Juszcak, wydany z gminy Machory, pow. opoczyńskiego. 1989-3-3

Większy wybór

suchego 1<sup>a</sup> stolarskiego drzewarównież  
rozmaite używane, dobrze utrzymane

maszyny do obróbki drzewa

do sprzedania.

JAN GOLDA, Łódź,

Lipowa № 83 (w pobliżu  
ul. Miłsza).

1279-3-2

Helenów.

1318-3

W czwartek, dnia 15 sierpnia 1907 r.  
KONCERT PORANNY. Początek o 6-ej rano. Wejście 15 i 5 kop.

Koncert poobiedni

Początek o godz. 4-ej.

Wejście 25 i 10 kop.

Wieczorem iluminacja i bengalskie  
oświetlenie ogrodu oraz walka na Confetti.JÓZEF HERZENBERG od 1883 do 1907 roku  
— 23. Piotrkowska 23. —

Józef Herzenberg

obecnie

11 Piotrkowska 11

dom Scheiblera

1092-20-6



D-ra B. Löwensteina

FOSMOZA

Przyjemny i racjonalny pokarm  
dla

Dzieci, Matek, Rekonwalescentów i Starców.

Fosmoza zapewnia prawidłowy rozwój  
krwi, kości i mięśniNiezbędny pokarm dla dzieci 1300-20-3  
w okresie ząbkowania i rośnięcia.

Cena pudełka Rb. 1.

Dostać można w aptekach i składach aptecznych.  
Opinie lekarzy dołącza się do każdego pudełka.

W. Krakowski, Piotrkowska № 103, m. 33,

PRZEDSIĘBIORSTWO OCZYSZCZANIA

okien wystawowych, fabrycznych i dachów szetowych, oraz sprzą-  
tanie mieszkań, biur i konserwacja linoleum.Wszelkie roboty powierzone wchodzące w zakres porządku domowego  
wykonujemy po nader umiarkowanej cenie. 306-r-40

Poszukuje się od 1-go października 1907 r.

MIESZKANIA,

składającego się z 3 pokoiów i kuchni, po-  
łożonego przy ul. Piotrkowskiej lub przy-  
ległej, pomiędzy Radwańska i Andrzejka.  
Łaskawe oferty uprasza się składać pod  
lit. „A. U” w Adm. „Rozwoju”. 1306-3-3

Poszukuję

oddzielnego POKOJU

przy rodzinie, wzajemnie za udzielanie  
lekcyi z dopłatą 5 rub. miesięcznie.  
Oferty proszę składać w Adm. „Rozwoju”  
pod lit. „G. G.” 1267-d-4

Bronisław Pawłowicz

Inżynier, przedstawiciel

BORMAN SZWEDE

powraca z kuracji w pierwszych dniach  
września. 1276-3-3

Dama poszukuje

pokoju bez mebli

od 1-go września w śródmieściu w domu  
przyzwolnym. Oferty składać w Adm.  
„Rozwoju” pod lit. L. H. 1314-3-2

№. 124.

Piotrkowska dom Tischera

I piętro.

№. 124.

Pierwsza Chrześcijańska Lecznica  
chorób zębów i jamy ustnejotwarta od 10 rano do 7 wieczór. Konsultacja 25 k., zęby  
sztuczne od rb. 1 kop 50 i wyżej.

Reperuje i przerabia zęby sztuczne. 1613r97

№. 124.

Piotrkowska dom Tischera

I piętro.

№. 124.

Dr. A. Groszlik

ul. Zielona № 5,

Chor. skórne, weneryczne i dróg moczowych.  
Od 8 1/2—11 1/2 r. 6—8 wiecz., panie 5—6  
po południu. W niedziele i święta 9 r.  
do 1 po poł. 1608-d-145

Dr. H. Rosenthal

Choroby wewnętrzne i dziecięce  
(sp. gorączkowe, zakaźne)

Konstantynowska 7.

1415-r115

Godziny przyjęć od 9—10 i od 5—7-ej.

Dentysta J. Mieczkowski

przyjmuje od 9—12 r.

i od 2—7 w.

Andrzeja nr. 1,

róg Piotrkowskiej.

1176-8-5

Dr. J. Grabowski

spec. chorób gardła, nosa i uszu  
przeniósł się na ulicę

Piotrkowską 145, m. 8

i przyjmuje codziennie od 4 do 7-ej pop.  
w niedz. i święta od 4—5 pop. 491-r-188

Dr. Eugenia Koror-Garszuni

Choroby kobiece i Akuszerya

Piotrkowska 121

Przyjmuje do 11 rano i od 3—5 popoł.

502-r-187

Dr. Stanisław Piekarski

Choroby weneryczne i skórne

przyjm. od 9—10 r. i od 5—7 wiecz.

Rozwadowska 6. 1331r235

Dr. D. Helman

Specjalista chorób uszu, nosa,  
krtani i gardłaPrzyjm. od g. 9 1/2—11 r. i od 4—7 wiecz.  
w niedz. od 9—12. Mikołajewska 4,  
obok Dzielnej. 762r180

Dr. Rosenblatt

specjalista chorób uszu, nosa  
i gardła

Piotrkowska 35 1588-r-84

przyjmuje od 10—11 rano i 5—7 po poł.

w niedziele od 10—11 r. i 2—4 po poł.

Osiedliłem się w tutejszym mieście jako  
specjalista chorób skórnych, wenerycz-  
nych, płciowych i chorób włosów. Przy-  
muję codziennie od 8 do 1 w południe  
i od 4 do 8 po poł., w niedziele od 8-ej  
do 1-ej rano i od 4 do 6 po poł.

Dr. B. Rejt

ul. Średnia № 5. 149r113

Dr. S. Sznitkind

mieszka obecnie na Średniej nr. 2.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe

Leczenie elektrycznością i masażem.

Przyjmuje od g. 8—11 1/2 rano, od 5—8 1/2  
wiecz. 469-r-242

Dr. Edward Mittelstaedt

porwócił

mieszka obecnie Mikołajewska 67

przyjmuje od 8—9 1/2 rano i od 5—6 1/2 pp.

Choroby wewnętrzne i nerwowe.

1429r

Dr. JELNICKI

ul. Andrzejka 7.

Choroby skórne, weneryczne i

moczopłciowe.

Od 8—10 rano, 5—8 po poł., w niedziele

i święta 9—12 rano. 1463-r-248

Dr. Józef Michalski

Okulista

przeprowadził się na ulicę

PIOTRKOWSKĄ 132

przyjmuje od 9-ej do 10-ej rano i od

4-ej do 7-ej po poł. 1467-r109

Dr. L. Prybulski

Choroby skórne, weneryczne  
i moczopłciowe.Przyjmuje od godz. 8—1 r. i od 6—8 w.  
panie od 5—6 popoł., w niedziele od 9—1  
r. i od 3—6 popoł. 1420r397

Ulica Południowa Nr. 2.

Dr. H. Szumacher

choroby weneryczne i skórne  
Nawrot Nr. 2.Przyjmuje od 8—11 i do 6—8 po poład.  
panie od 5—6. 637r336

Dr. L. KLACZKIN

Konstantynowska 11.

Choroby dróg moczowych, skór-  
ne i weneryczne.Przyjmuje od g. 8 1/2—1 rano i od 5—8,  
panie od 4—5. 1070-r-101

450

kosztuje kostyumo-  
wa spódniczka. An-  
gielskie palto rb. 11.50  
Hawelok rubli 10.50.  
Wszystko z welnia-  
nego materiału. —  
Wielki wybór dam-  
skich bluzek od rb. 2.75.  
Zmiana przyjętau EMILA SCHMECHLA  
Piotrkowska 98.

840

Ważne dla wszystkich!

W ciągu 6 ciu miesięcy, za umiar-  
kowaną opłatą, wyuczam praw-  
dłowego retuszowania negatywów  
i pozytywów, oraz obznajmiam ze  
wszelkimi detalami fotografii i  
— powiększaniem portretów. —  
O adresie dowiedzieć się można  
w Adm. „Rozwoju”. 1241-5-5Warszawskie Akcyjne Towarzystwo  
POŻYCZKOWE

„LOMBARD“

Filia I ulica Zachodnia № 31,

Filia II ul. Piotrkowska № 69,

Zawiadamia, że w miejscowej sali licy-  
tacyjnej, przy ul. Zachodniej 31, w dniu  
(31 sierpnia) 13 września 1907 r. i dni na-  
stępnych odbywać się będzie licytacja  
na sprzedaż zastawów (z obydwóch filii),  
we właściwym czasie nie prolongowanych;  
podczas trwania licytacji prolongata za-  
stawów, na sprzedaż wystawionych, miej-  
sca mieć nie będzie.Wykaz № № zastawów, podlegają-  
cych sprzedaży będzie ogłoszony w ga-  
zecie „Rozwój”. 1316-3-3

MAGAZYN OBUWIA

R. Heidrich

przeniesiony został na ulicę

DZIELNĄ № 5. 1221-10-8